

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:
BERLIN NW. 7, Dorotheenstr. 47¹
Telefon: Flora 0546 i 0547
Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt)

EKSPEDYCJA: „Naród”, Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 2,21 mk
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. miesięcz.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcz.
Cena ogłoszeń w Niemczech:
— Za 1 millimetr ośmiolamowy 10 fenigów

Rok XXXIX

Piątek dnia 12-go lipca 1935 r.

Nr. 159

Jedziecie na Złot jako młodzi reprezentanci ludu polskiego w Niemczech

Pod powyższym tytułem pisze „Głos Pogranicza“ co następuje:

(-il-) W środę wyjechała przez Bytom do kraju na Harcerski Złot Jubileuszowy w Spale nasza młodzież harcerska, która przez kilkanaście dni zgrupowana była w obozach harcerskich pod St. Siolkowicami w pow. opolskim. Na Złot ten podąża do Spały przez Zbąszyń także ta młodzież harcerska z środkowych Niemiec, która w obozach udziału brać nie mogła.

W piątek rychłym rankiem znowu wyrusza ze Śląska Opolskiego pociąg zbiorowy z niemal tysiącem uczestników na II Złot Młodzieży Polskiej z Zagranicy. Równocześnie podąża do Warszawy na ten Złot młodzież nasza z Pogranicza, z Powiśla i Warmji, z Berlina i Westfalji-Nadrenji. Wszystko to młodzież dzielna spod dumnego znaku Rodła. Ciągnie ona jako niezliczona gromada stęsknionych ptaków wędrownych, z uczuciem niewyśłowionego szczęścia, do serca Polski—Warszawy. Ciągnie jako młode pokolenie społeczeństwa, pomnego swej roli, swych zadań i obowiązków. Widomym znakiem obowiązków obywatelskich tych licznych szeregów młodzieży jest paszport, zaś widomym znakiem ich narodowości — język polski i twarze szczęśliwie uśmiechnięte na widok kraju, który jest Macierzą Narodu Polskiego. A na ich piersiach błyszczy mała oznaka Rodła. Również na ich sztandarach widnieje ten symbol ich pochodzenia z nad królowej rzek słowiańskich. Rodło jest dla uczestników II Złotu Polskiej Młodzieży z Zagranicy, którzy z Niemiec jadą do Warszawy, miernikiem ich Polskości. Jest im przypomnieniem, że reprezentują dzielny, waleczny, wytrwały lud polski. Jest im nakazem, że z reprezentacji swej wywiązać się muszą godnie, jak przystoi młodzieży polskiej w Niemczech.

Gdy serdecznie witający Was, młodzi Bracia, rodacy w kraju patrzeć się będą z uczuciem głębokiego przywiązania i niezmierniej życzliwości na Was, gdy oczy ich spoczną na chwilę na Waszym królewskim znaku Rodła, uprzytomnijcie sobie, że cały Naród Polski na Was spogląda, a z nim także my, którzy tu pozostajemy i których najlepsze życzenia Wam towarzyszą. Uprzytomnijcie sobie, że Wy jesteście naszą młodą awangardą, że my mamy prawo być dumnymi z Was, jak rodzic ma prawo być dumnym z swego dobrego syna i córki, a rodzeństwo z dzielnego brata, siostry.

Jedziecie na wielki polski złot młodzieżowy jako dzieci ludu, którego dzieje stanowią najładniejszą kartę w historii Polaków z Zagranicy. Z tej karty wynika, że zdecydowaną walkę prowadzimy o naszą Polskość, że trwamy i wygramy. Ta karta bynajmniej nie może Was zachęcać do pychy, ale musi w Waszych sercach wzbudzić silną wolę należytego wykorzystania tych paru dni pobytu w kraju: z źródła Polskości przywieźcie nam skarb jeszcze większego umiłowania do wszystkiego, co polskie, przywieźcie w Waszych młodych sercach nowy zapał, wróćcie jako ry-

cerze, gotowi i zdolni do podboju dalszych serc i dusz polskich.

Spotkanie w stolicy Macierzy wielu braci i sióstr z innych krajów. Uściśnienie dłoni młodych Polek i Polaków z Łotwy, Litwy, Czechosłowacji, Rumunii, Turcji, Danji, Holandji, Belgii, Francji i krajów zamorskich. Im wszystkim podobnie jak Wam — życie pływ-

nie niezbyt różowo, bo również walczyć muszą. Wiemy, że z tą wielką gromadą młodych polskich ptaków wędrownych, które z całego świata zleciały się do gniazda rodzinnego, zawrzeć serdeczną, mocną, dozoną przyjaźń braterską. Niech ta przyjaźń Was wszystkich będzie niezniszczalnym, żywym łańcuchem z ogniw-serc, łańcu-

chem, opasującym całą kulę ziemską. Każdy naród wielki ma ambicje posiadania takiego łańcucha. Naród Polski jako pierwszy już go posiada, jest nim Światowy Związek Polaków. Rozchodź się tylko jeszcze o wzmocnienie dużych ogniw tego łańcucha ogniwami mniejszemi, t. j. Waszemi sercami.

A pod koniec chyba nie trzeba Wam specjalnie przypominać, że wielką wdzięczność winniście okazać wobec Macierzy, która Was ugości. Najlepszym objawem tej wdzięczności będzie silne postanowienie pozostania nazawsze Polakami i postanowienie nieustannej twórczej pracy dla Polskości.

Te wskazówki dajemy Tobie, ukochana Młodzieży nasza, na drogę. Niechaj każdy z Was godnie reprezentuje nasz lud polski w Niemczech.

Warszawa przed Złotem

Warszawa, dnia 9 lipca.

(Od własnego korespondenta.)

Warszawa przygotowuje się na powitanie II Złotu. Na ulicach widać na każdym kroku wielkie afisze, zawiadania mające o programie Złotu. A program jest bardzo szeroki i urozmaicony. Szczególnie dzień drugi zlotu, sobota 13-go lipca, będzie uroczystym świętem. Młodzi Polacy z Zagranicy kroczyć będą bowiem w pochodzie przez ulice miasta, udając się do Belwederu, gdzie złożą hołd pamięci Wodza Narodu Polskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po południu zaś odbędzie się na Stadionie Łazienkowskim uroczystość złotowa, na którą przybędzie Prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy i wygłosi przemówienie do przybyłej z całego świata młodzieży. Zwracamy uwagę, że przemówienie to oraz część uroczystości transmitowana będzie przez Polskie Radio.

W dalszym ciągu odbędą się przedstawienia teatralne pod gołym niebem o treści historycznej, pod wspólnym tytułem „1791—1914“. Wieczorem, również w Łazienkach, odbędą się imprezy ludowo-obyczajowe, jak „Święto Kupały“, puszczanie wianków na wodę itp. Następnego dnia Złot przeniesie się do Spały, gdzie weźmie udział w otwarciu Jubileuszowego Złotu Harcerstwa Polskiego. Ze Spały udadzą się młodzi do Krakowa, aby oddać hołd Włodzowi przez sypanie kopca Marszałka na Sowińcu.

Tak przedstawia się w bardzo krótkim zarysie program Złotu, o którego przebiegu wyczerpująco informować będziemy naszych Czytelników.

Obecnie odbywa się w dalszym ciągu w Warszawie Konferencja Delegatów młodzieży polskiej z zagranicy, o której otwarciu donosiliśmy wczoraj. Wygłaszane są i omawiane referaty terenowe. Konferencja ta, jak wiadomo, ma charakter informacyjno - zapoznawczy, mający na celu zapoznanie i zbliżenie ze sobą przedstawicieli młodzieży polskiej z całego świata.

Biuro Złotowe Polaków w Niemczech w Warszawie

W związku z bardzo licznym udziałem młodzieży polskiej z Niemiec na II Złot Młodzieży Polskiej z Zagranicy w Warszawie, zostało na czas Złotu otwarte w Warszawie specjalne Biuro Złotowe Polaków w Niemczech, które czynne jest codziennie od godz. 9 do 19-ej. Adres Biura: Warszawa, Królewska 7 m. 4. Telefon 24874. Wejście do Biura jest widoczne zdaleka, gdy poza sztydem, zwiesza się z balkonu wielka flaga z Rodłem. Szczególnie jest to ważne dla uczestników Złotu, którzy, na wypadek zgubienia swej grupy, wzgl. jakichś innych komplikacji, tam winni się kierować, czy to osobiście, czy telefonicznie. Również w wypadkach nagłych korespondencję z terenów dla uczestników Złotu należy kierować pod powyższym adresem.

Imponujący zjazd młodzieży polskiej w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA. — W Czeskim Cieszynie odbył się imponujący pierwszy w dziejach ludności polskiej w Czechosłowacji zjazd młodzieży polskiej w Czechosłowacji bez różnicy przekonań politycznych i wyznań. W zjeździe wzięło udział około 6 tysięcy członków. Po manifestacyjnym pochodzie ulicami miasta odbyły się w parku polskim obrady. Uchwalono rezolucje, stwierdzającą, że powaga chwili

wymaga od wszystkich polskich towarzystw i związków młodzieży bez względu na różnicę przekonań politycznych i religijnych utworzenia jednolitej organizacji młodzieży, reprezentującej ruch polskiej młodzieży i broniącej jej praw i interesów. Na zjeździe obecny był również przedstawiciel młodzieży słowackiej, która wysłała go celem zadokumentowania swej sympatii dla młodzieży polskiej.

Watykan zachęca Litwę do porozumienia z Polską?

KOWNO. — Według doniesień prasy litewskiej, Watykan miał się za pośrednictwem swego przedstawiciela zwrócić do rządu litewskiego z propozycją nawiązania stosunków między Polską i Litwą. W memorjale, jaki w tej sprawie otrzymał rząd litewski miały być wyluszczone poglądy Stolicy Apostolskiej na sprawę polsko-litewską.

Nagły wyjazd min. Titulescu z Londynu

LONDYN. — Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu, który zamierzał spędzić w Anglii jeszcze kilka dni, niespodziewanie opuścił Londyn, udając się w największym pośpiechu do Bukaresztu.

Nagły powrót min. Titulescu pozostawać ma w związku z otrzymaniem z Rumunii informacjami o zamierzonym w najbliższy piątek spotkaniu księcia regenta Pawła jugosłowiańskiego z królem Karolem rumuńskim. Książę Paweł przybył ma incognito do Sinyaya. Jednym z tematów rozmów ma być kwestja powrotu Habsburgów. W rozmowie tej da sprawozdanie Titulescu z odbytych w Paryżu i Londynie narad odgrywać będzie doniosłą rolę.

Wielka powódź w Ameryce

NOWY JORK. — W Albany (w stanie N. Jork) zatęgnęło wskutek powodzi 20 osób. Rzeki w stanie N. Jork wystąpiły z brzegów, wyrządzając szkody oceniane na kilka milionów dolarów. Tysiące ludzi zostało bez dachu nad głową. W Birmingham w kanale woda podniosła się o 7 metrów, zerwała dwa mosty i zalała większą część miasta. Tysiące robotników i pracowników zostało odciętych w miejscach pracy od swoich domostw.

NOWY JORK. — Rozmiary powodzi w stanie Nowy Jork przewyższają notowane w kronikach tego stanu. Liczba ofiar powodzi wynosi dotychczas 33 osoby. Szkody przekroczyły już 10 milionów dol. Ulewa trwa już od soboty. Poziom rzek podnosi się w zastraszający sposób. Jezioro Seneca, liczące 191 km. kw. podniosło się od soboty o 43 cm.

Kryzys polityczny we Francji

Program „Croix de Feu”

PARYŻ. — „Excelsior” ogłasza rozmowę z płk. de la Rocque o celach i dążeniach „Croix de Feu”.

Pod względem ekonomicznym i społecznym „Croix de Feu” dąży do pogłębienia poczucia obywatelskiego i do pojednania ludowego. Będzie to możliwe dopiero wtedy, gdy robotnicy francuscy będą mieli nie tylko pracę, ale i pewne minimum zarobków, pozwalające im na godne utrzymanie ogniska domowego. Do osiągnięcia tego celu niezbędna jest reorganizacja rynku pracy. Równowaga ekonomiczna kraju może być osiągnięta jedynie w ramach regionalnych, przyczem poszczególne zawody byłyby kontrolowane i sankcjonowane przez państwo, oparte na radach zawodowych i regionalnych. Dzieło to może przeprowadzić tylko władza pewna jutra i ponosząca odpowiedzialność za uregulowane przez nią problemy. Ugrupowania syndykalistyczne pracodawców i robotników zostaną zrzeszone, przedtem jednak trzeba je będzie uwolnić od wpływów politycznych i od koalicji interesów prywatnych. Wszystko co pragnie odgrywać rolę w państwie w formie tajnej i anonimowej powinno być natychmiast usunięte na właściwe miejsce, lub złamane.

„Croix de Feu” stale rośnie i liczy obecnie 320 tys. członków. Organizacja nie zamierza służyć żadnym celom partyjnym i dlatego zajmuje stanowisko niezależne zarówno względem partii lewicowych, które doprowadziły do ostatniego katastrofalnego przesilenia moralnego, jak i wobec partii prawicowych, które wykazały egoizm i brak aktywności. „Croix de Feu” nie ma religijnego kultu ani dla państwa, ani dla siły. Państwo powinno być wielkim sługą, a przemoc jest tylko środkiem i to najbardziej wstępnym.

„Croix de Feu” jest gotów na wszelką ewentualność. Przyczynę tego można znaleźć czytając dzienniki frontu ludowego, w których znajdują się ciągłe groźby i ataki. „Croix de Feu” zamierza zagwarantować Francji postęp i pokój jedynie przez swoje ogromne siły moralne. Siłę fizyczną należy jednak trzymać w pogotowiu, aby, jak powiedział marszałek Lyautey, nie być zmuszonym do jej użycia.

Organizacja „Croix de Feu” nie jest organizacją polityczną w ścisłym tego słowa znaczeniu. Nie głosila nigdy idei zniesienia parlamentu, lecz pragnie jedynie ograniczyć jego atrybucje konstytucyjne, które zostały przekroczone. Chodzi o rozgraniczenie władzy i rewizję statutu parlamentarnego.

Płk. de la Rocque zauważył wreszcie, że niema nic do zarzucenia dekla-

racjom, jakie premier Laval uczynił w izbie w sprawie utrzymania ładu, gdyż „Croix de Feu” pragnie również tego. „Croix de Feu” dąży do objęcia władzy dla zrealizowania swych ideałów. Organizacja nie da się wciągnąć w żadną awanturę o charakterze destrukcyjnym.

Dwie demonstracje na dwóch krańcach Paryża

PARYŻ. — Zarządzenia ministra spraw wewnętrznych na dz. 14-go lipca zmierzają do niedopuszczenia do star-

cia dwóch wrogich manifestujących obozów, frontu ludowego i „Croix de Feu”. Obie te manifestacje odbędą się na przeciwległych krańcach Paryża. „Croix de Feu” zbierze się na Polach Elizejskich i placu Gwiazdy, zaś front ludowy manifestować będzie na placu Bastylji skąd przejdzie pochodem aż do Port de Vincennes.

„Le Jour” donosi, że dla utrzymania porządku powołane będą oddziały policji i wojska w sile 100 tys. ludzi. Do tego należy dodać 6-cio tysięczny oddział gwardji i 3000 gwardji republikańskiej. Rząd jest przekonany, że nie dojdzie do naruszenia pokoju.

Powrót p. min. Becka do Warszawy

Do Warszawy powrócił p. minister spraw zagranicznych Józef Beck.

Na dworcu głównym min. Becka oczekiwali: ambasador Rzeszy niemieckiej von Moltke, podsekretarz stanu Jan Szembek, min. T. Schaetzel, dyrektor gabinetu ministra Michał Lubiński, o-

raz zastępca jego p. Sokołowski, zast. dyr. protokołu dyplomatycznego Aleksander Lubiński, sekretarz ambasady Rzeszy niemieckiej von Schelha, wojewoda Wł. Jaroszewicz oraz przedstawiciele prasy.

Profanacja kościoła katolickiego

Rozmyślne podpalenie ołtarza

BERLIN. — W miejscowości Borken w Westfalji zdarzył się przed kilku dniami niezwykle wypadek profanacji kościoła katolickiego. Przebieg zajścia — według ogłoszonego komunikatu — był następujący: Pod jednym z ołtarzy i pod konfesjonalem podłożono ogień, który zdolano na czas opłonić. Stwierdzono przytem rozmyślne zniszczenie ołtarza. Bezpośrednio po tym wypadku rozeszła się wśród lud-

ności pogłoska, że sprawcami czynu są członkowie S. A. Policja po ścisłym dochodzeniu stwierdziła jednak, że winowajcą jest niejaki Wensing, nie mający nic wspólnego z partją narodowo socjalistyczną. Komunikat daje do zrozumienia, że sprawca zbliżony był do kół, wrogich ruchowi narodowo-socjalistycznemu i że te koła rozpowszechniały oszczercze pogłoski.

Anglia zaskoczona niemieckim programem rozbudowy floty

Dlaczego angielski minister marynarki wycofuje się z życia politycznego?

LONDYN. — Prasa angielska wyraża zdziwienie z powodu ogłoszonego w poniedziałek w Berlinie niemieckiego programu zbrojeń morskich na najbliższy rok, podkreślając, że o ile niemieckie zbrojenia morskie posuwać się będą w takim tempie, to cały program wykonany będzie nie w ciągu 7 lat, jak przewiduje, lecz już w 4 lata.

Niektóre dzienniki twierdzą, że porozumienie morskie między W. Brytanią a Niemcami zainicjowane zostało przez rząd brytyjski właśnie w związku z wiadomościami o zamierzonej ekspansji zbrojeń morskich Niemiec, w obliczu której rząd brytyjski uważał, że lepiej jest dać tym zbrojeniom pewne granice. Dzienniki podkreślają również, że

po ogłoszeniu przez Niemcy tego programu traktat wersalski w oczywisty dla każdego sposób staje się martwą literą.

Równocześnie dzienniki dzisiejsze ogłaszają decyzję obecnego ministra marynarki, pierwszego lorda admiralicji Erica Monsella, że w następnych wyborach nie będzie on kandydował i po zakończeniu obecnej kadencji parlamentarnej wycofuje się z życia politycznego.

Narazie trudno ustalić w jakim stopniu układ morski niemiecko-brytyjski i niemieckie zbrojenia morskie pozostają w związku z decyzją E. Monsella, który poprostu twierdzi, że 25 lat czynnego życia politycznego zmęczyły go. E. Monsell liczy obecnie 54 lat.

Komentarze prasy niemieckiej

BERLIN. — Komunikat urzędowy o niemieckim programie morskim omawiany jest obszernie w prasie porannej.

Kontradmiral Gadow zamieszcza na łamach „Deutsche Allgem. Ztg.” artykuł, w którym przypomina, że Anglia znała dawniej ten program, nie uważała się jednak za uprawnioną do zakomunikowania go Francji i Włochom. Odrzucając twierdzenie, że niemieckie zbrojenia na morzu naruszają równowagę sił, admirał Gadow oświadcza: „Równowaga, która przyznaje 65 milionowemu narodowi odpowiednie stanowisko dopiero nadejdzie”.

„Boersen Ztg.” pisze o niemieckich okrętach wojennych, jako o „opancerzonych bastyonach pokoju i powszechnego bezpieczeństwa”.

„Berliner Tageblatt” wskazuje, że Niemcy, stosownie do umowy z Anglią mają prawo do 420 tys. ton, czyli po wyczerpaniu ogłoszonego obecnie programu przysługiwałoby im jeszcze prawo do 172 tys. ton. Flota niemiecka nie jest budowana w celach awanturniczych. Flota niemiecka po dokładnym obliczeniu będzie miała tyle siły ile potrzeba, aby Niemcy odgrywały rolę, którą muszą odgrywać na morzu Północnym i na Bałtyku.

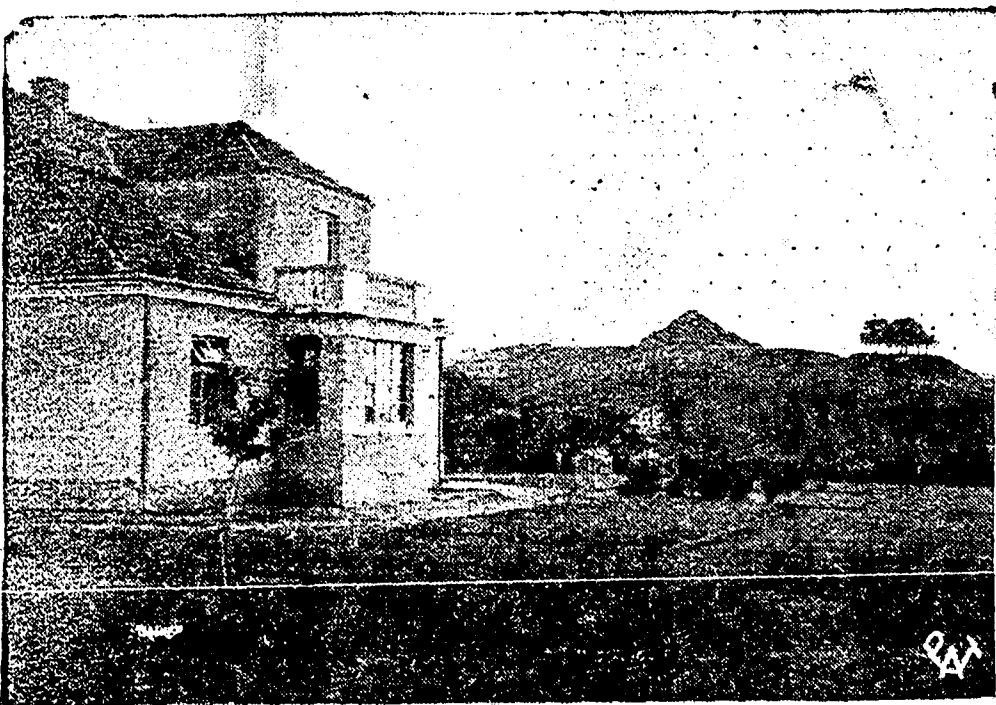
Koszta budowy okrętów niemieckich

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Berlina, iż według informacji ze źródeł nieoficjalnych koszty wykonania niemieckiego programu morskiego na r. 1935 w przybliżeniu wyniosą miliard marek. Okręty wojenne, których budowa jest przewidziana, nie mają być rzekomo wykończone w ciągu bieżącego roku.

Zgon patriarchy Wenecji

RZYM. — We wtorek rano zmarł w Fiotta patriarchy Wenecji, kardynał Lafontaine.

Dar ludu raclawickiego dla płk. Walerego Ślawka



Raclawice przeżyły w dniu 8 lipca radosny i pamiętny dzień: przybył tu p. premier Ślawek, aby objąć w posiadanie zagrodę, ofiarowaną mu przez grupę ludową posłów i senatorów BBWR. — Na zdjęciu (na lewo): wzorowa zagroda, ofiarowana p. premierowi Ślawkowi, w głębi — widok na kopiec Kościuszki, wystawiony na miejscu pamiętnej bitwy; (na prawo): p. premier Walery Ślawek, honorowy obywatel gminy Raclawice, udaje się zwykłą chłopską furmanką na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Wokół furmanki — banderja kosynierów raclawickich

Niemcy przeciw restytuowaniu praw Habsburgów

BERLIN. — Sprawa przywrócenia Habsburgom praw w Austrii wywołuje żywe poruszenie i szereg komentarzy w prasie niemieckiej. Prasa występuje przeciw Habsburgom jako zdrój sprawy niemieckiej, wskazując równocześnie na poważne komplikacje, które wywołać może nowa ustawa „habsburska“ na obszarze naddunajskim. Dzienniki wysuwają również w swej argumentacji momenty gospodarcze i finansowe.

Pozostaje pytanie — oświadcza

„Nachtausgabe“ — do czego zmierzają miarodajne czynniki wiedeńskie, podnosząc nagle, wbrew wszystkim swym dotychczasowym zapewnieniom, aktualność zagadnienia habsburskiego. Czy chodzi im o wybrnięcie z sytuacji bez wyjścia, czy też zamierza się przy pomocy ustaw habsburskich wypełnić ideę narodowo-socjalistyczną?

Dziennik kończy przestroga pod adresem Habsburgów: — „Europa ma inne troski i nie może znieść „upiora habsburskiego nad Dunajem“.

Przemówienie szefa sztabu Lutze'go w Monasterze

BERLIN. — Wszystkie radiostacje Rzeszy transmitowały z Wrocławia obchód młodzieży hitlerowskiej.

Nawiązując do broszury dr. Rosenberga p. t. „Przeciw obskurantom“, jeden z mówców zaatakował ostro Kościół katolicki, zarzucając mu dążenie do zagarnięcia władzy.

Młodzież niemiecka ma inne ideały, niż ci, którzy zestarli się duchowo — oświadczył mówca — a los Niemiec jest jej losem i dlatego wierzy ona tylko tym, którzy bezinteresownie służą Niemcom. Zadanie młodzieży niemieckiej brzmi: „Chcemy widzieć nasze państwo w jasnym świetle wieczności, a nie w mrokach Kościoła“.

BERLIN. — „Voelkischer Beobachter“ ogłosił na naczelnym miejscu przemówienie wygłoszone w czasie niedzielnej manifestacji w Münster przez szefa sztabu szturmówek Lutze:

„Kto nas zwalcza, tego powalimy, a kto nas prowokuje, tego zaatakujemy — oświadczył Lutze.

Oświadczenie b. premiera Chautemps'a

PARYŻ. — B. premier Chautemps przemawiając na lokalnym kongresie radykałów w Blois, oświadczył m. in.:

Republika Francuska stale okazywała tolerancję i liberalizm dla propagandy tych, lub innych haseł partyjnych, ale niema takiego rządu, ani takiego republikanina, któryby pozwolił na to, aby większości narzucano gwałtem wolę mniejszości. Zadaniem rządu jest nakazać tym, którzy w szaleńczych pomysłach zmierzają do przelewu krwi, posłuch i poszanowanie obowiązujących praw. Jedynie rząd jest powołany do obrony pokoju społecznego. Rząd powinien działać energicznie i powinien dać obrońcom ładu niezbędne środki działania w chwili, gdy zajdzie potrzeba. Partja radykalna, zgłaszając udział w manifestacji dn. 14 lipca, pragnie razem z innymi republikanami uczyć w sposób pokojowy dzień święta narodowego i pokazać buntownikom, że ich przedsięwzięcie rozbije się o wał obronny ludu francuskiego, zdecydowanego bronić wolności przed każdym zamachem.

Wydalenie z pasa granicznego działacza litewskiego

SWIECIANY. — Starosta powiatu święciańskiego, opierając się na art. 72 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o postępowaniu administracyjnym oraz art. 11 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o granicach Państwa, odebrał ks. Benedyktowi Krysztopanisowi, znanemu działaczowi litewskiemu, proboszczowi parafji w Hoduciszkach, prawo zamieszkiwania w przeciągu 3 lat w pasie granicznym. W uzasadnieniu swej decyzji starosta powołał się na orzeczenie starostwa powiatowego w Święcianach z dn. 18. I. 1935 r., na którego mocy ks. Krysztopanis został skazany na karę grzywny 500 zł. z zamianą na 2 tygodnie aresztu. Sąd Okręgowy w Wilnie na sesji wyjazdowej w Święcianach w dn. 24 czerwca 1935 r. orzeczenie starostwa zatwierdził. Ks. Krysztopanisowi został udzielony 2-tygodniowy termin na dobrowolne dokonanie wymienionej decyzji.

Institucje kościelne, oraz ich przedstawiciele — ciągnął mówca — nie mają prawa do atakowania lub sabotowania narodowych socjalistów, którzy nie pozwolą nikomu się sprowokować, choćby nawet byli to przedstawiciele duchowieństwa.

Wierzmy w słusność naszego światopoglądu, w wieczność narodu niemieckiego i w tysiącletnią Rzeszę niemiecką.

Bułgaria walczy z decyzjami z nielegalną akcją polityczną

SOFJA. — Rząd bułgarski ogłosił dekret, zastrzegający kary za udział w nielegalnej akcji politycznej. Ogłoszenie tego dekretu pozostaje w związku z zarządzeniem rozwiązaniem partji i organizacji politycznych. Dekret ów nadaje władzy wykonawczej możliwość stosowania daleko idących kar i środków zapobiegawczych w stosunku do przestępców politycznych. Prócz ostrych kar więzienia i grzywny, dekret daje ministrowi spraw wewnętrznych w wyjątkowych wypadkach, gdy zajdzie groźne przestępstwo polityczne, prawo internowania przestępcy do 6 miesięcy, wygnania z kraju na przeciąg lat 5, oraz do zawieszania dzienników i innych publikacji.

Sytuacja w Jugosławii

BIAŁOGROD. — Skupszczyzna dokonała wyboru przewodniczących komisji. Lista przedstawiona przez rząd została przyjęta 190 głosami przeciw 95, oddanym na listę b. premiera Lewicza. Na posiedzeniu wniesiono ustawę o pełnomocnictwach, która umożliwi rządowi zmianę ustawy prasowej i ordynacji wyborczej.

ZAGRZEB. — Tłum, złożony z chorwatów, powracających z pielgrzymki na kongres katolicki, chciał powitać demonstracyjnie przywódcę swego dr. Maczka. Demonstranci zgromadzili się przed domem, w którym mieszka Maczek. Policja rozproszyła manifestantów. Wśród manifestantów są ranni.

Niszczące burze i wylewy w Chinach i Japonii

Tysiące domów zniszczonych. — Ofiary w ludziach

SZANGHAJ. — Wylew rzeki Jang-Tse wyrządził wielkie szkody w prowincji Kinang-Si. Połowa tej prowincji znajduje się pod wodą. Setki tam na jeziorze Pojang i rzecze Kan zostało zerwanych.

Do Nan-Czang przybywają z różnych stron prowincji liczne rzesze uchodźców.

Według doniesień z Hankou, zniszczeniu uległo już 400 domów, a 20 tysięcy ludzi pozostało bez dachu nad głową. Komunikacja pomiędzy Hankou a Pekinem wskutek zerwania mostu została przerwana. Miasta Sza-Szi, Czang-Te i Kiu-Kiang zostały częściowo zalane.

MOSKWA. — Nad miastami japońskimi Osaka i Hirogo zawisło fatum. Po ostatnim taifunie i wielkiej powodzi, w dn. 7 bm. od samego rana zaczął padać ulewny deszcz, który padał bez przerwy w ciągu 36 godzin.

Konflikt włosko-abisyński

LONDYN. — Według doniesień agencji Reutersa z Rzymu, Włochy uważają, iż postępowanie pojednawczo-arbitrażowe w sprawie Abisynji nie doprowadzi do pomyślnych wyników i że należy wobec tego przystąpić do akcji bezpośredniej w Afryce wschodniej. Akcja ta, zdaniem pewnych kół włoskich winna się rozpocząć przed 25 sierpnia, tak, by Liga Narodów przystępując do badania sporu włosko-abisyńskiego stanęła przed faktem dokonanym.

Fiasko komisji arbitrażowej

LONDYN. — Z Hagi donoszą: Odrażająca w Scheveningen włosko-abisyńska komisja rozjemcza odrzuciła się bezterminowo. Delegaci obu stron opuszczają Scheveningen. Należy uważać, że próby dojścia do porozumienia speły na niczem. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że plaidoyer przedstawiciela Abisynji prof. Jeze zostało przerwane przez delegata włoskiego, ponieważ profesor wychodził z założenia, że incydent pod Ual-Ual wydarzył się na terytorium abisyńskim. Rząd włoski odrzuca wszelką dyskusję nad sprawą granic i domaga się ograniczenia rozprawy ściśle do kwestji odpowiedzialności za wywołanie incydentu. W tych warunkach uznano za właściwe przerwanie prac komisji.

Cudzoziemcy opuszczają Abisynję

LONDYN. — Z Dżibuti donoszą: przybył tu szereg pociągów z Addis Abeby z obywatelami angielskimi, amerykańskimi i włoskimi. Z Addis Abeby wyjechało również wielu katolickich misjonarzy, przeważnie obywateli włoskich. Misjonarze obywatele amerykańscy postanowili pozostać na miejscu bez względu na dalszy rozwój wypadków.

Szwecja odmówiła wysłania instruktorów do Abisynji

SZTOKHOLM. — Jak donosi „Stockholms Tidningen“, cesarz Abisynji zwrócił się do rządu szwedzkiego o delegowanie w charakterze instruktorów pewnej liczby szwedzkich lotników wojskowych. Rząd szwedzki prosił tej w sposób uprzejmy odmówił, uzasadniając swą odmowę tem, że lotnictwo szwedzkie zatrudnia wszystkich oficerów-lotników.

P. Avenol w Londynie

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi: Sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol przybył do Londynu.

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi: Sekretarz generalny Ligi Narodów rozmawiał w Foreign Office oddzielnie z Samuelem Hoare i Edenem. Komunikat urzędowy stwierdza, że poruszone były różne zagadnienia, któremi zajmować się będą Rada i Zgromadzenie Ligi Narodów w najbliższej przyszłości.

LONDYN. — Konflikt włosko-abisyński był głównym tematem konferencji ministrów Hoare i Edena z sekretarzem generalnym Ligi Narodów Avenolem. Minister spraw zagranicznych Hoare był przyjęty po tych rozmowach na audjencji przez króla Jerzego. Według doniesień z kół miarodajnych, w czasie audjencji omawiano sprawę konfliktu włosko-abisyńskiego. Żadne decyzje nie są przewidziane przed posiedzeniem rady ministrów.

W sferach dyplomatycznych wyrażane jest powątpiewanie, czy Anglia będzie obstawała przy swym pierwotnym projekcie zwołania Rady Ligi Narodów na dz. 25 lipca, celem omówienia sytuacji wytworzonej przez niepowodzenie komisji arbitrażowej w Scheveningen. Dzienniki popołudniowe wyrażają zdanie, że ewentualne kroki w Genewie mogłyby jedynie przyspieszyć wybuch działań wojennych. „Star“ podkreśla, że Anglia bez współudziału Francji nie podejmie żadnych kroków na forum genewskim.

Liczba bezrobotnych w Polsce

WARSZAWA. — Na terenie całej Polski zarejestrowano ogółem 356.680 bezrobotnych. Liczba bezrobotnych w Polsce spadła więc w przeciągu ostatniego tygodnia o 10.142 bezrobotnych. Na terenie Górnego Śląska w czasie tym liczba bezrobotnych spadła o 639 osób i wynosi obecnie 115.261 bezrobotnych. Ogółem od połowy marca br. do chwili obecnej cyfra bezrobotnych w Polsce zmniejszyła się o przeszło 160 tysięcy osób.

Komunizm wśród żołnierzy i oficerów japońskich

TOKJO. — Dziennik „Kokomin Szimbun“ donosi o aresztowaniach w wojsku japońskim, za szerzenie propagandy komunistycznej. W poniedziałek aresztowano pewnego młodego oficera, który za namową komunistycznych agitatorów wystosował listy z pogrozkami do komendanta pułku. Oficera postawiono przed sąd wojenny.

Dziennik wskazuje na niebezpieczeństwo szerzącego się w Japonii komunizmu, który pomimo energicznej walki ze strony władz, przeniknął już dosyć głęboko do armji. Ostatnio zauważono w posiadaniu żołnierzy pismo komunistyczne pod nazwą „Przyjaciel żołnierza“. Wszystkich podejrzanych aresztowano.

Prócz ostrych kar więzienia i grzywny, dekret daje ministrowi spraw wewnętrznych w wyjątkowych wypadkach, gdy zajdzie groźne przestępstwo polityczne, prawo internowania przestępcy do 6 miesięcy, wygnania z kraju na przeciąg lat 5, oraz do zawieszania dzienników i innych publikacji.

Odręczenie włosko-jugosłowiańskie

BIAŁOGROD. — Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na debit następujących dzienników włoskich: „La Tribuna“, „Corriere della Sera“, „Popolo d'Italia“ i „Stampa“. Dzienniki te mogą być sprzedawane w całym kraju.

W ciągu ostatnich lat wszystkie dzienniki włoskie były zakazane na terytorjum Jugosławii. Dopuszczenie czterech najważniejszych pism włoskich uważane jest za oznakę postępującego odręczenia włosko-jugosłowiańskiego.

W rezultacie w prowincjach tych zniszczonych zostało kompletnie 6 linii kolejowych, zerwanych 28 mostów i zniszczonych przeszło 100 budynków kolejowych.

Poza tem rzeki, które wylały, zatopiły przeszło 4.000 domów. Wiele ludzi znalazło śmierć w wezbranych falach rzeki.

Trzęsienie ziemi w Sowieciech

MOSKWA. — Z miejscowości Alma Ata donoszą, że w dn. 6 bm. o godz. 11.23 według czasu miejscowego zanotowano tam silne trzęsienie ziemi. Kilka naście domów uległo zniszczeniu.

Również zanotowano w Stalinbadzie (dawnym Achabadzie) trzęsienie ziemi, które trwało kilka minut. W około 150 domach zanotowano zarysowania.

Wśród spalskich lasów

(Drugi etap Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy)

Nad piaszczystym brzegiem Pilicy, wśród pięknych sosnowych lasów, leży letnia rezydencja Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — Spała.

Za parę dni gościć tam będzie wielotysięczna rzesza młodzieży harcerskiej oraz uczestników II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

W ostatnich latach Spała, dzięki gościnności Wielkiego Włodarza, stała się najmiłszym miejscem wszelkiego rodzaju zlotów, zjazdów i uroczystości młodzieży.

Pan Prezydent, miłośnik młodzieży i troskliwy jej opiekun, chętnie ją gości w swych spalskich progach, często do siebie zaprasza, biorąc w obchodach i uroczystościach zjazdowych żywy udział.

To jest jeden z powodów, dlaczego cała młodzież polska tak kocha Prezydenta państwa, z takim do Niego odnosi się zaufaniem i tak wielkim obdarza szacunkiem.

Niegdyś spalski pałac inne przeżywał chwile. Nie było tej beztrudnej swobody, tego szczerego kontaktu szarych obywateli z Głową Państwa. Gdy car przebywał na łowach w nadpilickich lasach, zabronione było w obrębie paru mil zbliżanie się do pałacowych budynków. Teror i nienawiść mieszkali w spalskim dworze.

Ale zanim na dachu pałacu Prezydenta powiał polski sztandar, Spała ciekawą przeżyła historię, wiele przeszła dni smutnych, niemniej jednak radosnych i pięknych.

Nazwę swą wywodzi Spała od nazwiska właściciela młyna — Spaly. Młyn ten od niepamiętnych czasów przerabiał okolicznym wsiom ziarno na mąkę, po śmierci właściciela chyłac się coraz bardziej ku upadkowi. Do dnia dzisiejszego, pozostały tylko stawidła, sam staw oraz bystry strumień Gać, wpadający do Pilicy.

Niedalego młynu stała karczma przydrożna. Wiódł tedy bowiem starożytny trakt ze Wschodu na Zachód. O wielowiekowym jego istnieniu mówi fakt, iż biegnie on wzdłuż rzeki Pilicy, na modłę starożytnych dróg, idących z reguły z nurtem rzeki.

Stare kroniki przypominają, iż w pięknej puszczy nadpilickiej polowali często polscy monarchowie. Zjeżdżał tu Władysław Herman, przebywając czas dłuższy w pobliskim Inowłodzu. Kazał tam nawet wybudować kościół, w którym chętnie słuchał mszy św. po odbytem polowaniu.

Skrzętny kronikarz zanotował 28-dniowy pobyt w okolicach Spaly Władysława Jagiełły, oraz ośmiokrotny

syna jego — Kazimierza Jagiellończyka. Spała miała wyrobioną sławę dogodnej dla łowów miejscowości.

Znany historyk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Karol Poikański, mówi, że „że nie tworzono nawet licznych osad w puszczy, którą zaczęto uważać jako miejsce polowań królewskich”.

Puszcza miała zwierzta wbród: niedźwiedzie, wilki, dziki, jelenie oraz wiele innej pomniejszej zwierzyny.

Dziś pozostały tylko dziki, jelenie i sarny. Puszcza spalska zmniejszyła się

znacznie, nie łączy się już, jak niegdyś, z potężną jodłowc, świętokrzyską, nie ma już tyle gatunków drzew, ani tak potężnych, jak przed wiekami.

Z chwilą odzyskania niepodległości przez rząd polski objął dobra spalskie z przeznaczeniem na letnią rezydencję dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

Niejednego z czytelników zaciękawemu zapewne proces przejścia niegdyś prywatnej własności w ręce państwa. Było to tak:

W r. 1820 car Aleksander I nadał carce Księstwo Łowieckie (wraz ze Spa-

ła) Wielkiemu Księciu Konstantemu za znamienite zasługi w reorganizacji wojska polskiego. (Wiemy dobrze, jakie to były zasługi, a Kalmucki, wstrętny typ księcia, jaką się cieszył opinią wśród społeczeństwa polskiego).

W całej tej sprawie doniosłą rolę, jak się to często zdarza, odegrała kobieta.

Wielki Książę poznał na balu u ks. Zajączka piękną hrabiankę Grudzińską. Zakochał się w Polce, postanowił pojąć ją za żonę. (Ciekawe dzieje hr. Grudzińskiej opisał pięknie znakomity polski powieściopisarz, Wacław Gąsiorowski, w książce p. tyt. „Księżna Łowicka”). Wyjednał więc u cara pozwolenie na rozwód ze swą pierwszą małżonką, ks. Anną Juljaną Sasko-Koburską, wzamian za co zrzekł się praw do tronu na rzecz młodszego brata — Mikołaja.

Dnia 30 czerwca 1920 r. wyszedł manifest carski, nadający W. Ks. Konstantemu dobra łowieckie, a żonie jego, hr. Grudzińskiej — tytuł Księżnej Łowickiej.

Po śmierci męża księżna zrzekła się w testamencie (20 XI 1831) swych praw do dóbr łowieckich na rzecz przysięgłego prawowitego polskiego króla.

W ten to sposób po odzyskaniu niepodległości rząd polski znalazł się w posiadaniu dóbr łowieckich, a także i pięknie położonej, nadpilickiej Spaly.

W czasie zaboru Spalę bardzo często odwiedzali monarchowie rosyjscy, urządzając tu huczne polowania.

Za namową margrabiego Wielopolskiego Aleksander III kazał wybudować w Spale drewniany pałacyk myśliwski, który z czasem zamieniono na murowany budynek, dodając szereg zabudowań gospodarskich. Wojna 1914 roku zniszczyła Spalę. Pładrowały tu obce wojska, prowadząc rabunkową gospodarkę na szeroką skalę. Wytrzebiono w barbarzyński sposób zwierzynę, często bezlitownie i bezplanowo drzewa, przerabiając materiał pośpiesznie w zabudowanym specjalnie tartaku. Dniami i nocami odjeżdżały ładowne wagony.

Rząd polski, objawszy w posiadanie Spalę, zmienił radykalnie jej wygląd.

Zniesiono wstrętne rosyjskie koszarowe budynki z czerwonej cegły, kryte zielonym dachem. Miejsce ich zajął stylowy, biały pałacyk. Wybudowano również nowy kościół z podhalańskimi podcieniami, gontowym dachem i wysmukłą, strzelającą ku górze wieżyczką.

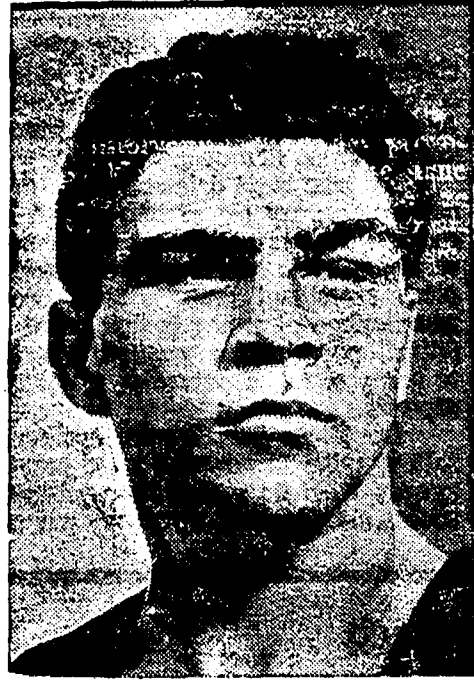
Sztandar polski, powiewający nad spalskim pałacykiem i żołnierz na warcie mówią tylko, że mieszka tu Gospodarz niezwyklej, dostojny, spadokobierca godny myśliwskich tradycji wielkich łowców: Jagiełły i jego następców.

L. Wróblewski.



Paolino Uczudun

W niedzielnych zawodach bokserskich wagi ciężkiej o mistrzostwo świata zwyciężył na punkty Schmeling.



Maks Schmeling

(Matr. Fodor)

50-lecie szczepionki przeciw wścieklicznie

Paryż. Instytut Pasteura w Paryżu obchodził ostatnio 50-letnią rocznicę zastosowania po raz pierwszy przez wielkiego uczonego francuskiego wynalezioną przez niego szczepionki przeciw wścieklicznie. W r. 1885 poddał się szczepieniu Alzatzyk — Meister, ukąszony przez wściekłego psa. Eksperyment udał się w zupełności, Meister wyzdrowiał i zajął z czasem funkcję woźnego w instytucie Pasteura. W dniu jubileuszu Meister znajdował się

wśród honorowych gości. Podczas uroczystości wygłoszono szereg przemówień. Przewodniczył minister zdrowia.

Wnuk założyciela instytutu Valerie Pasteur wykazał, że dzięki szczepione uczonego francuskiego zdołano dotychczas ocalić życie 51 tys. osób, ukąszonych przez wściekłe psy. Na zakończenie uroczystości złożono wieńiec na grobie Pasteura i słynnego jego pomocnika dr. Roux.

Król toreadorów, słynny Bombita

uprawia w zaciszu oliwki

Madryt, w lipcu.

Niedaleka jest droga z Sewilli do Gines. Opuszczamy stolicę Andaluzji, przejeżdżając przez przedmieście Triana, pozostawiając na lewo most. Prędkiej, niżby się można spodziewać, zajeżdżamy do Gines, przez wielką bramę cortijo, gdzie kilka wbitych w murze płyt fajansowych przedstawia jakiegoś świętego. Mijamy ostatni zakręt i jesteśmy na miejscu.

Tutaj spędza Manolo Bomba swe najpogodniejsze dni, wśród gajów drzew oliwnych. Opuściwszy raz na zawsze złane krwią areny, zajął się hodowlą oliwek. Niegdyś król „corridas”, jest obecnie plantatorem najlepszych oliwek andaluzyjskich, gdyż oliwek z Gines nie można w żadnym razie porównywać do pospolitych oliwek, które sprzedaje się na wszystkich rogach Sewilli, skarłowaciałych i pomarszczonych, jak stare lewantynki.

Lecz oto Manola, słynny Bombita III! Już nieco posiwiwały na skroniach, lecz pomimo to zachował jeszcze rysy

twary i postawę pięknego Manolity, postrachu byków i... mężów.

Pokazuje nam z dumą koszyk, pełen oliwek. Oliwek?! Możliwe je śmiało co do wielkości porównać do wielkich sliwek. „No i co” — zwraca się do nas uszczęśliwiony „farmer” z Gines — „sa bezkonkurencyjne. Na całym świecie nie znajdzie się lepszych oliwek. Wielkie restauracje w Londynie i New Yorku kupują tylko te oliwki. Czy wie pan, ile one ważą? Szesćdziesiąt tylko sztuk wchodzi na jeden kilgoram.

I Bombita śmieje się głośno z naszego zdumienia (gdyż trzeba ci wiedzieć Czytelniku, że na kilo wchodzi co najmniej 300 oliwek).

Widać, że obecnie interesują Bombite raczej oliwki, aniżeli byki. Rozwodzi się szeroko i z przyjemnością na temat doboru i techniki zbiorów, pozwalającej na zebranie i wyhodowanie tak wspaniałych okazów, lecz nam chodzi przede wszystkim o to, by ustyszczyć coś z jego wspomnień. Zresztą nie trudno przychodził skłonić go do

opowiadania o owych sławnych czasach, gdy rozpisywano się o nim w całej Hiszpanii i Meksyku. Starczyło szepnąć kilka słów: San Sebastian, matador, El Meliro, a już oczy jego rozbłysły, uśmiech ukazał się na ustach. Gubiąc się we wspomnieniach, wyprowadził nas pod ramię pomiędzy pola.

— Tak, mój kochany panie, już od 13 roku życia zacząłem brać udział w walkach byków. W r. 1898 debutowałem w Sanlucar Barrameda. Od tej chwili brałem przez 18 lat udział we wszystkich hiszpańskich plazach! W tym czasie jechało się jeszcze z Sewilli do Walencji, pociągami-autobusem — 36 godzin. Co to za czasy! Początkowo jeździłem tylko trzecią klasą. Byłem debutantem i trzeba się było liczyć z wydatkami. Cały czas spędzałem w pociągach lub na arenach. Pewnego razu brałem udział w walce w Huelva. Byki budziły postrach i rozzdzierały konie, niczym dzikie bawoły. W pierwszym rzędzie amfiteatru niecierpliwie się sławny baryton Valles. Za każdym razem, gdy torreador Merimo pytał się go: „Czy możesz mi powiedzieć dlaczego zdechł ten koń?” Meri-

mo poczerwieniał jak pomidor, lecz słowa nie odpowiedział. Dziesięć, dwadzieścia razy rzucił mu Valles to samo pytanie. Aż wreszcie torreador stracił cierpliwość i krzyknął do niego głośno przy wszystkich:

„Dlaczego? Dlatego, ponieważ wczoraj wieczorem musiał słuchać pana duetu w „Afrykance”!

Będąc u szczytu swej sławy, przyjaźnił się Bombita z różnymi sławnymi osobistościami. W Madrycie mieszkał do tej samej kawiarni co i Lu-moz, Ludwik Bello i był serdecznie zaprzyjaźniony z księżętami de B...e.

— Pewnego dnia wychodziliśmy rankiem wraz z bratem z Palace Hotelu, aby udać się na arenę. Po drodze spotkaliśmy ówczesnego prezydenta ministrów, Camalejas. Ujrzawszy nas zatrzymał się: „Życzę wam szczęścia i wy powiniście mi życzyć tego samego, gdyż ostatnie, mój kochany Manolo, jesteśmy każdy w swoim zawodzie pierwszym. Wy jesteście królami torreadorów, a ja królem polityki.

Bombita dodaje swoją konkluzję: Jest możliwe, że był on królem polityki, lecz tego popołudnia ja zabitem byka, podczas gdy Camalejas otrzymał tego wieczoru dymisję...

Czterech synów urodziło się w ciągu jednej nocy

Niezwykły wypadek wydarzył się w Warszawie. Oto w ciągu nocy z 26 na 27 czerwca przysły na świat czworaczki. Wszystkie miały normalną wagę i obecnie są zupełnie zdrowe. Szczęśliwym ojcem czworaczek — jest czterech chłopczków — jest wysłużony artylerzysta, obecnie sezonowy pracownik kolejowy, p. Juliusz Cz., liczący lat 29.

Oczywiście fakt urodzenia się czworaczek wywołał wielkie zainteresowanie wśród kół lekarskich. Zaznaczyć należy, że lekarze spodziewali się urodzin bliźniąt. Obecnie dzieci są zdrowe i lekarze kliniki opiekujący się troskliwie matką, spodziewają się, że dzieci będą żyły i rozwijały się normalnie. Lekarz naczelny kliniki złożył na książeczkę P. K. O. dla dzieci 200 zł., a lekarz ubezpieczalni przeznaczył 10 zł. na pierwsze potrzeby. Matka dzieci ma na imię Zofja i liczy zaledwie 25 lat.

W związku z faktem urodzin czterech synów, ojciec ich zwrócił się do P. Prezydenta Rzplitej i generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Smigłego z podaniem i prośbą, aby zechcieli być ojcami chrzestnymi jego synów.

Czworaczki przychodzą na świat niezmiernie rzadko. Już bliźniaki przychodzą na świat rzadko; raz na 80 zwyczajnych narodzin. Trojaczki są bardzo rzadkie i zdarzają się raz na 7000 urodzin.

Czworaczki zaś są zdarzeniem wręcz wyjątkowym, nie zdarzają się bo-

wiem częściej, niż — jak statystyki zapewniają — raz na 500 do 650 000 normalnych narodzin.

Czego to nie robi się za pieniądze

W tych dniach pewien pilot amerykański dokonał na zamówienie jednego z przedsiębiorstw filmowych w Hollywood przejmującej zgrozą sztuki lotniczej.

Oto, wzbivszy się w powietrze do wysokości 6.000 mtr., zatrzymał tam sil-

nik, puścił ster i pozwolił samolotowi runąć w przepaść. Dopiero, gdy samolot znajdował się na wysokości już tylko 1.000 mtr. od ziemi, śmiały lotnik schwytał znow za ster, nie puszczając jednak w ruch silnika i opuścił się lotem szybowym ku ziemi, co mu się też udało szczęśliwie.

Jak wykazały aparaty kontrolujące, samolot osiągnął podczas spadania szybkość wprost fantastyczną.

Za szaloną tę sztukę, której przebieg trwał zaledwie 15 minut, pilot otrzymał od przedsiębiorstwa filmowego 8.000 dolarów.

Czego się nie robi za pieniądze.

Fenomenalna pamięć liczbowa

W madryckim Instytucie metapsychicznym ogólny podziw budzi 18-letnia córka wieśniaka z okolic Walencji, Adrijanna Frescanat, przez swą fenomenalną pamięć liczbową.

Już jako mała dziewczynka, Adrijanna, nauczywszy się szybko czytać i pisać, znajdowała największą przyjemność w zapisywaniu wszelkich świstków papieru szeregami liczb, poczem prosiła zdumionego ojca, aby ją wysłuchał, czy potrafi powtórzyć z pamięci wszystkie te liczby w takim porządku, w jakim je zapisała.

Do 16-go jednak roku życia uważała to tylko za zabawkę i nie przywiązywała wagi do swego niezwykłego uzdolnienia. Dopiero, ujrawszy pewnego

razu w cyrku rachmistrza, popisującego się szybkim rozwiązywaniem z pamięci różnych zadań arytmetycznych, poznała, że posiada pamięć wyjątkową, i pracując odtąd gorliwie nad jej udoskonaleniem, doszła wreszcie do tego, że dziś popisuje się taką naprzykład sztuką: Dwadzieścia osób pisze na 20 karteczkach dowolny szereg liczb, poczem karteczki te są ponumerowane i szybko odczytane głośno. Adrijanna zaś, wysłuchawszy treści karteczek, powtarza natychmiast z pamięci wszystkie szeregi liczb, wypisanych na karteczkach, nie przestawiając ani jednej, a nawet na wrywki, po wymienieniu numeru karteczki, odczytuje bez najmniejszego wahania szereg liczb na niej napisanych. Jest przytem w stanie powtórzyć bez omyłki w ciągu 24 sekund 48 liczb, które jej z taką samą szybkością wyrecytowano.

Dyrektor madryckiego Instytutu metapsychicznego uważa ją wprost za fenomen w swoim rodzaju.

Program radiowy

WARSZAWA

Piątek, dnia 12-go lipca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zrze”. — 6.50 Muzyka. — 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.15 „Dla naszych letników i uzdrowisk”. — 13.00 Chwilka dla kobiet. — 13.05 A. Thomas — Muzyka baletowa „Święto wiosny”. — 15.30 Muzyka wokalna. — 16.00 „Higiena ubrania w lecie”, wygl. prof. G. Szulc. — 16.15 Koncert ze Lwowa. — 16.50 Codz. odciinek prozy: „Wędrowka Joanny”, powieść Ewy Szelburg-Zarembiny, czyta W. Brydziński. — 17.00 Mieczysław Fogg w swoim repertuarze. — 17.30 Fr. Schubert. Kwintet A-dur op. 114. —



Z Zoo -- Ziewający wielbłąd

18.00 „Małoryta poleska świeci przykładem”, reportaż wygl. red. K. Muszałówna. — 18.15 „Cała Polska śpiewa”, aud. z Krakowa. — 18.40 Chwilka sportowa. — 18.45 Muzyka salonowa. — 19.30 Recital śpiewaczy S. Millerowej. — 19.50 Wesoly monolog aktualny M. Hemara. — 20.10 „Czyn i Słowo” Aud. ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, a. Przemówienie, b. część muzyczna. — 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. — 21.00 Koncert symf. — 22.10 Muzyka lekka.

BERLIN

Piątek, dnia 12 lipca 1935 r.

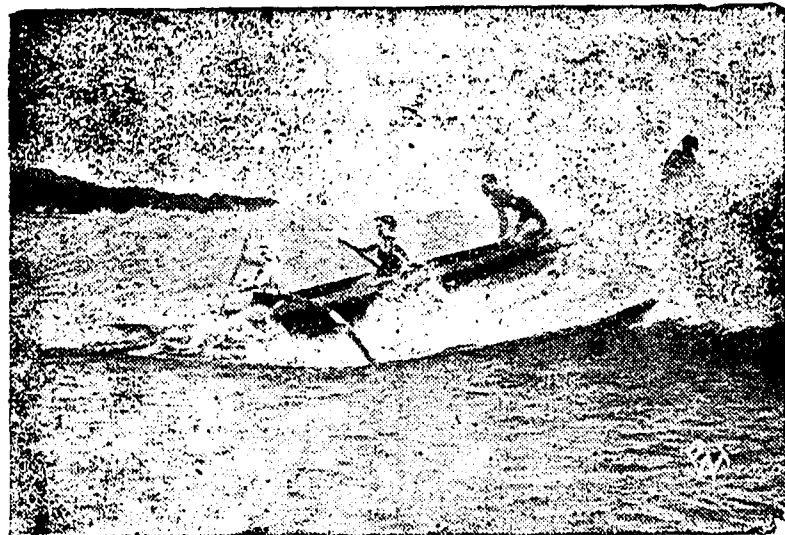
6.15 Koncert poranny. — 10.15 Wesoła muzyka. — 12.00 Koncert z Frankfurtu. — 14.15 Wiedeńskie melodje operkowe. — 16.00 Audycja słowna. — 16.30 Radjoobrazek z muzyką. — 17.00 Koncert z Hamburga. — 19.00 Koncert z Wrocławia. — 20.15 Transm. z Koenigswusterhausen. — 23.00 Tr. ze Stuttgartu.

KOENIGSWUSTERHAUSEN

Piątek, dnia 12 lipca 1935 r.

6.00 Dzień dobry kochany słuchacz! — wesoła audycja poranna. — 8.20 Muzyka dla pań domu. — 12.00 Koncert z Hamburga. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej muzyczka na świecicie”. — 16.00 Koncert popołudniowy z Ogrodu Zoologicznego. — 17.45 Koncert z Hamburga. — 19.00 Pieśni i melodje lata. — 20.15 Symfonia e-dur Schuberta. — 21.00 „Druga strona” — sztuka kryminalna R. c. Sheriffa. — 22.30 „Nocna muzyczka” — Seegers. — 23.00 „Prosimy do tańca”.

Na Hawajach



Amerykanki i amerykańskie spędzający miłe wakacje na Hawajach, udoskonaliły, a może ułatwiły sobie narodowy sport hawajski — przeskakiwanie z fali na falę na wąskich łódkach. Hawajanie posługują się w tym celu wąskimi deskami, amerykańskie używają długich wiosł dla zachowania równowagi.

Pofajemnie zaślubiona

458) Wstrząsająca powieść romantyczna

Musi zdobyć wolność — znaleźć ojca! A wówczas skończą się wszystkie niewysłowione męki. Myśl o pogodnym jutrze dodawała otuchy małemu chłopcu. Gdy Adelaida wyciągnęła rękę, by chwycić chłopca, ten rzucił się na ziemię, pod nogi okrutnej zbrodniarki.

Niespodziewany kawał udał się wysmienicie. Adelaida runęła na ziemię. W tej samej chwili podniósł się Frank i odskoczył szybko na bok.

Począł uciekać jak rozbrykany koń wyścigowy.

Gdy Adelaida powstała z miejsca, by ukarać swawolnego chłopca, już dawno go nie było w pobliżu.

Frank biegł, co sił ciągle naprzód. — Nie oglądał się — myślał, że Adelaida go goni. Był zmęczony — pot przylepił trudną koszulę do ciała chłopca. Nogi go paliły, jak rozżarzone węgliki. Siły zaczęły go opuszczać.

Przystanął wreszcie i z przestraszoną wrokiem rozejrzął się dookoła. Był wyczerpany, rozbity na całym ciele. Noc była ciemna i dzysta.

Gdzie spocznie wymęczony Frank? Dalej pójść jest niemożliwością. Nogi odmawiają posłuszeństwa, — nie po-

nosią dalej ciała nieszczęśliwego chłopca.

Miał jedno pragnienie — spocząć na chwilę, przespać się — sprzespać. Frank zauważył pewnego człowieka, który otwierał drzwi spiżarni. Był w wielkim dworze. Nie zastanawiał się wiele — wbiegł za stróżem i ukrył się w jednej z pustych beczek, która tam się znajdowała. Po chwili usłyszał obrót klucza w zamku.

Radosny uśmiech nawiedził twarz Franka. Teraz jest w bezpiecznym miejscu — nie mu nie grozi!

Uradowany!

Nikt go nie znajdzie w tej beczce. Tu można śmiało się przespać — a nazajutrz z rana rozpoczną się poszukiwania. Ojczulek przebywa w tem mieście — spotka więc swego synka.

Z temi myślami zasnął mały Frank. — Piękne, różowe obrazy ukazały mu się we śnie i pokryły swą jasnością wspomnienia cierpienia. Długie wlotoczenie się po mieście miało swój skutek. — Frank spał twardym snem i nie usłyszał kroków dozorca, który przechadzał się po podwórzu.

Stary stróż nocny trzymał na łańcuchu ogromnego psa, towarzysza pracy. W drugim ręku miał latarnię, którą przyświecał sobie w potrzebie.

Pies począł niespokojnie warczeć i usiłował uwolnić się ze smyczy.

„Co ci się stało Harrasie?” — zapytał stary dozorca, przypatrując się niespokojnemu zwierzęciu. Wiedział, że pies jest doskonałym tropicielem i gdy rzuci się widocznie jest w tem jakaś przyczyna.

„Halo, czy się jakiś niepożądany gość wkradł do naszych magazynów?” — zapytał starzec, poczem zdjął łańcuch z szyi psiaka.

Gdy ten poczuł się wolnym, zaskowyczał z radości i pobiegł do spiżarni w której znajdowały się puste beczułki. Stał przed zamkniętymi drzwiami i głośno ujadł.

Stróż wyciągnął z kieszeni pistolet i zbliżył się do komory i stanął obok psiaka.

Co to winno oznaczać? Otworzył drzwi i oświetlił latarnią wnętrze komory. Zauważył śpiącego dzieciaka, który snił o pięknym jutrze w którym spotka ojczulka.

Dozorca uśmiechnął się.

„Ten nie jest niebezpiecznym, Harrasie”. Pies uspokoił się i stanął przy wejściu.

„Nie wiem, co teraz uczynić. Czy przebudzić dzieciaka? W jaki sposób zdołał wkraść się do komory? Czy zostawić go do rana?”

„Nie — nie wolno mi tego uczynić! Obowiązują mnie srogie przepisy dyrekcji zakładów. Jeśli tej nocy zechca-

skontrolować — co wówczas będzie?

Ale on tak ślicznie śpi ten małe! Służba jednak to nie drużba — muszę go przebudzić i wygonić!”

Dozorca postawił na ziemi latarnię i nachylił się ku śpiącemu dzieciakowi. Począł go budzić.

Frank spał twardym snem i dużo czasu upłynęło nim został przebudzony. Otworzył szeroko oczy i spojrzął zdziwiony na stojącego obok starca.

„Halo mój chłopcze, co ty tu robisz w tej spiżarni? Czyś pokłócił się z rodzicami i uciekłeś z ich domu?”

Chłopiec nie odpowiadał. Na jego twarzy ukazało się uczucie strachu.

Czy go znaleźli — kto? Znow go zaprowadzą do okrutnej Adelaidy? Frank uniósł ręce, jakby ku modlitwie i zamerzał ubłagać starca.

Słowa nie wychodziły z jego gardziółka. Jakieś niezrozumiałe dźwięki były odpowiedzią na pytania dozorca.

„Jak się nazywają twoi rodzice? Gdzie oni mieszkają?”

Frank poruszał rękoma, głową — chciał przemówić, ale nie mógł.

Stróż zdziwił się, aż wreszcie zrozumiał o co chodzi.

„Na diabła — ten chłopiec jest niemową? Może dlatego zbladził? Hm — trudno tu o radę”.

(Ciąg dalszy nastąpi.)